

i dziś obojętnie znosić wszystkie razy ze strony rządu despotycznego. By jarzmo niewoli nie wpiło się nam w barki, by nie upodliło naszego ducha cierpliwym znoszeniem zniewag i poniewierki, musimy zawsze stać na straży swej godności i odpierać wszystkie zamachy rządu, przeciw nam skierowane. Zawsze i wszędzie rząd powinien spotkać w nas wroga, który nie pozwoli się bezkarnie znieważać i zakuwać w nowe więzy niewoli.

Zrozumieli to należycie nasi bracia białostoccy, występując z solidarnym protestem przeciw narzucaniu im siłą znanych książeczek obrachunkowych. Swym wystąpieniem dowiedli oni, że umieją cenić swobodę. Jakikolwiek bezpośrednio będzie rezultat tego strejku, znaczenia jego nic nie osłabi. Wzmocnił on w szeregach robotniczych poczucie swej siły i gotowość do oporu przeciw samowoli rządowej, a dla wrogów naszych jest świadectwem tego, że z nami liczyć się trzeba.

Pomimo gorącego pragnienia nie możemy jeszcze dziś za przykładem naszych braci białostockich porwać się wszyscy i stanąć z nimi wspólnie przeciw rządowi. Dzisiejszy strejk białostocki to tylko częściowa mobilizacja armii robotniczej bez broni. Lecz nadejdzie czas, kiedy polski lud roboczy powstanie w całej swej milionowej masie i z bronią w ręku przełamie jarzmo dzisiejszej niewoli politycznej.

Chwila ta nadejdzie — bo nadejść musi — i obowiązkiem każdego z nas jest baczyć na to, by nie zastała go ona nieprzygotowanym i nieczułym na hasło wolności.

W ROCZNICE

«Robotnik» nr 13, str. 1—2, z 9 lutego 1896.

Nasza sprawa robotnicza dziś się wyjaśniła; nam powiedziano przy wyroku, że karzą nas za to, że dążymy do zmiany ustroju ekonomicznego, rząd więc broni wyzyskiwaczy, a zamiast nędzy zapobiec, stara się ją utrzymać, — tak pisał w grudniu 1885 r. towarzysz Mańkowski w imieniu robotników, skazanych w procesie Proletariatu ¹⁾.

¹⁾ Proletariat — polska partia socjalistyczno-rewolucyjna, utworzona z luźnych kółek socjalistycznych, istniejących w dziewiątym dziesięcioleciu XIX w. w Królestwie Polskim i wśród kształcącej się na uniwersytetach rosyjskich młodzieży polskiej. Głównym inicjatorem po-

W słowach tych nasi towarzysze wyrazili to doświadczenie, które proletariats polski zdobył zaraz przy pierwszych krokach na drodze do swego wyzwolenia. Bezwzględność wyroku, dyktowanego z góry, i 4 szubienice, wzniesione w cytadeli dla pierwszych męczenników za sprawę proletariatu — są dla nas krwawym świadectwem tego, że w dążeniu swym do lepszej przyszłości mamy potężnego wroga — despotyczny rząd najeźdźczy.

Dziesięć lat walki, które nas dzielą od dokonanego na towarzyszach naszych aktu dzikiej samowoli rządowej, utrwaliły i wyjaśniły przekazane nam przez nich myśli.

Bojowe ich hasło: Niech żyje rewolucja socjalna! — dalej wskazuje nam drogę, prowadzącą do całkowitego wyzwolenia klasy robotniczej. Tylko za pomocą siły położymy kres dzisiejszemu panowaniu wyzysku i, ująwszy w swe ręce ster

wstania Proletariatu był Ludwik Waryński, który dążył do wytworzenia masowej organizacji robotniczej. Stojąc w swym programie na gruncie socjalizmu międzynarodowego, Proletariat organizował robotników, prowadząc wśród nich agitację w kółkach i za pomocą odezw, reagując na poszczególne strony doznawanego przez nich wyzysku i ucisku. W 1883 na czele organizacji Proletariatu stanął Komitet Centralny, któremu zostały podporządkowane komitety robotnicze lokalne (w Warszawie, Zgierzu, Pabjanicach, Białymstoku). W miastach uniwersyteckich Rosji istniały koła młodzieży, popierającej Proletariat i zaopatrującej go w nowe siły agitatorskie. W miarę wzrostu szeregów partyjnych rozszerzał się i zakres działalności partii, która przystąpiła do wydawania tajnego pisma «Proletariat» (wyszło 5 numerów), zorganizowała szereg zamachów na szpiegów i weszła w sojusz z rosyjską partią rewolucyjną Narodnej Woli. Aresztowania w 1883 znacznie przetrzebiły szeregi partii, na czele której po aresztowaniu Waryńskiego i Płoskiego stanęli Kunicki, Dębski, Janowicz i inni. Nowe aresztowania 1884 rozbiły partję i większość jej kierowników znalazła się za kratami więziennymi. Do odpowiedzialności w sprawie Proletariatu pociągnięto 190 osób, z nich oddano pod sąd wojenny 29. W grudniu 1885 sąd wydał 6 wyroków śmierci, z których 4 (na Kunickim, Bardowskim, Ossowskim i Pietrusińskim) wykonano; resztę oskarżonych — z wyjątkiem 3 — skazano na katorgę. Próba wznowienia Proletariatu, dokonana przez Marię Bohuszewiczównę, nie miała trwalszego powodzenia, tak samo, jak i usiłowania późniejsze. Bądź co bądź jednak Proletariat, jako jedna z polskich grup socjalistycznych Kongresówki, dotrwał do początku dziesiątego dziesięciolecia i, przechodząc ewolucję programową — od doktrynerskiej międzynarodowości do uznania konieczności walki politycznej o wyzwolenie nie tylko społeczne, ale i narodowe, dojrzał do przyjęcia nowego programu Polskiej Partii Socjalistycznej. To też w szeregach tej ostatniej po zjeździe paryskim 1892, zorganizowanym przez członków Proletariatu, widzimy niemal wszystkich byłych czynnych Proletariackich, jak Dębski, Mendelson, Jodko, Jędrzejowski, Perl, później Janowicz, Rechniewski, Płoski i inni zesłańcy, którzy przeżyli analogiczną ewolucję polityczną na wygnaniu.

władzy politycznej przez ustanowienie wspólnego władania środkami produkcji, urzeczywistniony swój cel ostateczny — zupełną wolność i równość społeczną wszystkich ludzi.

Przekonanie, iż w dążeniu tym mamy przeciw sobie i polskie klasy posiadające, i despotyczny rząd najezdniczy, przyświeca dalej naszym szeregom walczącym. Walka klasowa w imię interesów robotniczych, walka z wszelkim rządem, jako narzędziem w rękach klas posiadających, — stanowią i dziś nieodzowny warunek naszej taktyki.

Dziesięć lat walki, utrwalając w masach rzucony posiew myśli socjalistycznej, dały nam też tyle doświadczenia, iż rozpoczęte przez naszych poprzedników dzieło mogliśmy uzupełnić i drogę do zwycięstwa jasno wytknąć.

Bezwzględność i wyuzdana samowola rządu despotycznego, w miarę wzrostu ruchu coraz częściej w poprzek naszej drogi stając, wysunęły na plan pierwszy potrzebę zmiany istniejących stosunków politycznych, potrzebę wolności. Upadek ruchu rewolucyjnego w Rosji, gdzie bohaterska garstka terrorystów, nie poparta przez masy, w walce z rządem ulec musiała, bliższe rozpatrzenie się w układzie sił społecznych w Rosji i u nas, wreszcie stan naszego ruchu i jego potrzeby — wszystko to nie pozwalało długo się wahać w obraniu drogi i dziś hasłem naszej polityki robotniczej w walce o wolność i prawa polityczne jest Niepodległa Demokratyczna Rzeczpospolita Polska.

Nasza sprawa robotnicza dziś się wyjaśniła — możemy powtórzyć za towarzyszami z procesu Proletariatu. A wraz z jasnością i określonością naszych dróg i środków siły nasze potęguje to przeświadczenie, że przyszłość do nas należy. Wbrew oczekiwaniom rządu szubienice, katorga, Sybir, więzienia i inne jego gwałty nie powstrzymały rozwoju świadomości w masach pracujących, nie zgnębiły walczących szeregów robotniczych. Miejsce brutalną ręką despoty wyrwanych spośród nas towarzyszy zajmują nowi bojownicy, świadomość klasowa i gotowość do walki ogarnia coraz szersze koła robotnicze i siepacze carscy z drżeniem i niepokojem spoglądają na rosnące szeregi nasze, bezsilni wobec zwycięskiego pochodu socjalizmu.

Czcząc dziś pamięć naszych bohaterskich poprzedników, w rozpamiętywaniu ubiegłych lat dziesięciu i nabytego doświadczenia, z dumą podnosimy głowę i śmiało spoglądamy w czekającą nas przyszłość. Nieugięci wobec ciosów ze strony rządu, nadal stać zawsze będziemy na straży naszych praw

i interesów robotniczych, przygotowując jednocześnie i zbierając siły dla usunięcia tych kajdan niewoli politycznej, które najazd caratu włożył nam na ręce.

BUDŻET PAŃSTWA

«Robotnik» nr 13, str. 2—4, z 9 lutego 1896.

Każdy rząd musi wiedzieć z góry, ile go kosztuje administracja kraju (urzędnicy, utrzymanie gmachów rządowych, biur itp.), ile sądy, wojsko, policja, jednym słowem: ile trzeba pieniędzy, by cała ta maszyna, którą państwem nazywamy, mogła być należycie utrzymana. Gdyby bowiem rząd naprzód nie wiedział, jakie sumy będą potrzebne na utrzymanie maszyny państwowej, to nieraz mógłby się znaleźć w ciężkim kłopotcie: trzeba ponieść jakiś wydatek lub wypłacić pensję urzędnikom, a tu w skarbie pustki! Dlatego też każdy rząd z początkiem roku naprzód już oblicza wszystkie projektowane wydatki i wszystkie możliwe dochody dla ich pokrycia. Takie zestawienie przewidywanych dochodów i rozchodów państwa nazywa się budżetem.

W ogóle w Europie, za wyjątkiem państwa rosyjskiego, pod tym względem panuje taki porządek. Każdy minister robi projekt tych wydatków, które są potrzebne w jego wydziale. Projekty te idą do ministra finansów, który je zbiera, robi zarazem tablicę wszystkich dochodów państwowych i po naradzie z wszystkimi ministrami przedstawia cały projekt budżetu izbie posłów — parlamentowi. Parlament zaś ma prawo robić poprawki, odrzucać wydatki, które uzna za złe lub niepotrzebne, odrzucać proponowane przez rząd podatki itp. Po takim rozpatrzeniu projektu i zatwierdzeniu go ostatecznym przez parlament budżet staje się obowiązującym dla wszystkich obywateli kraju. Rząd, któryby pobierał podatki, nie uchwalone przez parlament, lub czynił rozchody, na które posłowie się nie zgodzili, — postępuje bezprawnie. Wtedy każdy obywatel może odmówić płacenia podatków i żaden sąd nie może go egzekwować. Ażeby rząd nie używał pieniędzy państwowych na cele, nie wskazane przez parlament, zaprowadzone są pod rozmaitymi nazwami tzw. izby obrachunkowe, które kontrolują wszystkie wydatki rządu. Skontrolowane przez izbę obrachunkową sprawozdania idą do parlamentu, który kwituje z nich rząd.